



Głos Parafii

Maj Nr 83



Maj miesiącem Maryi

Parafia Rzymskokatolicka
pod wezwaniem Św. Jana Ewangelisty
Sanktuarium Opatrzności Bożej w Bartągu



NA STRONACH

ŚWIĘTY WSPOMINANY W KWIETNIU



Św. Franciszek de Hieronimo - właśc. wł. Francesco di Girolamo (ur. 17 grudnia 1642 w Grottaglie w Italii, zm. 11 maja 1716 w Neapolu) – włoski presbiter i jezuita, święty Kościoła katolickiego.

3

PORADY JUSTY... PORADY JUSTY...PORADY JUSTY

Maj to miesiąc, gdy wiosna na dobre zawitała już do ogrodu. Właśnie teraz kwitnie większość drzew owocowych, a krzewy wypuszczają młode listki o kolorze świeżej zieleni. To piękny czas, ale dla roślin również niebezpieczny – w połowie maja zdarza się ochłodzenie, a nawet przymrozki. Należy wtedy szczególnie chronić rośliny ogrodowe. Maj to dla ogrodnika jeden z bardziej pracowitych miesięcy. Praktycznie codziennie należy zaglądać do roślin i dokonywać niezbędnych dla ich prawidłowego rozwoju prac. Systematyczna i uważna pielęgnacja pozwoli jednak cieszyć się pięknym ogrodem w kolejnych miesiącach roku, więc warto poświęcić na nią trochę czasu.

6

ZDROWO I SAMKOWICIE



Dzisiaj Małgosia podaje trzy przepisy, na sałatkę, rybę i deser, czyli na: *Sałatkę z awokado, łososia teriyaki oraz pyszny Sernik na zimno z truskawkami.*

8

WSPOMNIENIA Z ZEŚLANIA NA SYBIR

Zeszyty Tłumackie - to półrocznik Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich, Ogólnopolskiego Oddziału Tłumaczan. Pierwszy nr czasopisma ukazał się w I. kwartale 1996. Od początku 2004 ukazuje się jako półrocznik.



Treść czasopisma dotyczy miasta Tłumacza i powiatu

tłumackiego (nieдалeko dawnego Stanisławowa). Czasopismo zawiera m.in. wspomnienia Tłumaczan dotyczące burzliwych lat wojny oraz tych którzy przeżyli wysiedlenia po wojnie.

W dzisiejszym numerze autor zamieszcza artykuł pochodzący właśnie z Zeszytów Tłumackich nr 2(54) z 2014 roku i wspomina losy Polaków na Syberii.

13

LITANIA LORETAŃSKA – 53 furtki do nieba

Kult Matki Bożej na świecie ma bardzo długie tradycje. Maryjny charakter miesiąca maja zaczęto akcentować już po Soborze Efeskim w 431 r., kiedy to ogłoszono pierwszy dogmat maryjny - O Bożym Macierzyństwie Najświętszej Maryi Panny. Wybór Matki Bożej jako patronki tego miesiąca wynikał z roli, jaką pełniła Ona w życiu Jezusa i pierwotnego Kościoła oraz z wiosennego charakteru samego miesiąca.

Nasza parafianka Magdalena przybliży nam genezę Litanii do Najświętszej Maryi Panny, zwanej też Litanią Loretańską. Niewiele osób wie, że po raz pierwszy ukazała się drukiem we Florencji w XVI w. i że dzisiejsza polska wersja Litanii Loretańskiej zawiera 53 wezwania.

22

Św. Franciszek de Hieronimo

wspominany w **MAJU**



11 maja - Św. Franciszek de Hieronimo (1642-1716r.)

Znany również jako: Apostoł Neapolu, Franciszek Hieronim, Franciszek de Girolamo. Urodził się 17 grudnia 1642 roku we włoskim Grottaglie, jako najstarszy z jedenaściorga dzieci Jana Leonarda di Girolamo i Gentilesci Gravina, z których każde odznaczało się szczególną pobożnością (trzech synów zostało kapłanami). Gdy miał dziesięć lat uczył inne dzieci katechizmu. Od dzieciństwa cechowała św. Franciszka niezwykła pobożność, dobroć i miłosierdzie dla biednych. W wieku szesnastu lat wstąpił do jezuickiego kolegium w Tarencie, gdzie studiował nauki humanistyczne i filozofię. W 1664 roku został wyświęcony na subdiakona, a w 1665 przyjął święcenia diakonatu i wyjechał do Neapolu, aby tam przez trzy lata studiować teologię i prawo kanoniczne w słynnym kolegium Gesu Vecchio.

Św. kapłańskie przyjął w Neapolu, 18 marca 1666 roku, za specjalną dyspensą (miał poniżej 24 lat). Cztery kolejne lata spędził jako prefekt w neapolskim kolegium, gdzie wśród uczniów zyskał przydomek świętego prefekta (il santo prefetto). Do nowicjatu Towarzystwa Jezusowego wstąpił 1 lipca 1670 roku, a 8 grudnia 1682 złożył uroczystą profesję. Pod koniec pierwszego roku próbnego został wysłany z doświadczonym misjonarzem ojcem Agnello Bruno, aby nauczyć się głoszenia kazań w okolicach Otranto i Apulii. Przez kolejne trzy lata głosili misję w miastach i po wsiach, ujawniając niezwykły talent w pracy misyjnej.

W 1674 roku został wezwany do Neapolu w celu dokończenia studiów z teologii scholastycznej. Przełożeni postanowili, że po ukończeniu studiów zostanie skierowany do kościoła Gesu Nuovo. Kościół Gesu Nuovo w Neapolu. Sam św. Franciszek pragnął pracować wśród ludów Dalekiego Wschodu i wielokrotnie prosił o skierowanie go do Indii lub Japonii, ale przełożeni kazali skoncentrować mu swój cały zapal i energię na mieście i Królestwie Neapolu. Zrozumiał, że taka jest wola Pana Boga i nie nalegał więcej. W ten sposób Neapol stał się od 1676 roku, aż do jego śmierci, centrum jego apostolskiej pracy.

Założył stowarzyszenie kupców Oratio della Missione, którzy zobowiązali się przestrzegać nieposzlakowanej uczciwości, pełnić dobre uczynki i okazywać miłosierdzie względem ubogich. Spośród swoich najbliższych współpracowników wybrał kilkudziesięciu, z którymi spotykał się dwa razy w miesiącu, aby sprawdzali ulice miasta i zgłaszali mu miejsca, gdzie szerzyło się zło i nieprawość, aby mógł wygłosić w tym miejscu naukę.

Głosił nawet do czterdziestu kazań dziennie. Jego krótkie i wymowne kazania poruszały głęboko słuchaczy, a setki się dzięki nim nawróciło, w tym wielu Turków i Arabów. Kiedy wzywał grzeszników do nawrócenia, jego słaby głos stawał się donośny i potężny. Słuchający go ludzie mówili, że jest barankiem gdy coś mówi, ale lwem - gdy głosi. Przed każdymi misjami wzywał opieki patrona miejsca i swego Anioła Stróża. W każdą niedzielę przed Mszą Świętą modlił się przez dwie godziny, po Mszy odmawiał godziny kanoniczne w swojej celi lub przed Najświętszym Sakramentem. Przed procesją lub kazaniem na ulicach miasta spędzał kilka

godzin w konfesjonale, spowiadał również potem, aż do zamknięcia kościoła.

Dla wzmocnienia pobożności wprowadził zwyczaj pielgrzymowania do siedmiu kościołów, na pamiątkę siedmiu podróży Pana Jezusa. Procesja, na czele której niesiono krzyż, idąc śpiewała litanie, a w każdym z siedmiu kościołów św. Franciszek wygłaszał krótkie kazanie. Cała procesja kończyła się nabożeństwem zakończonym złożeniem ofiary z siebie Jezusowi i Matce Bożej oraz ze ślubów wieczystej wierności.

Wszędzie, gdzie przybywał starał się zakładać stowarzyszenia ku czci św. Franciszka Ksawerego, swojego patrona lub też zgromadzenia poświęcone Matce Bożej. W każdy czwartek głosił kazania w kościele p.w. Matki Bożej w Konstantynopolu. Zwracał się wtedy szczególnie do młodych ludzi, aby praktykowali nabożeństwo do Maryi, jako najpewniejszą ochronę w zachowaniu czystości i niewinności oraz najlepsze lekarstwo przeciw grzechowi. Za każdym razem, gdy odmawiał różaniec doznawał niepojętej radości. Św. Franciszek odznaczał się również szczególnym nabożeństwem do św. Cyryka, lekarza i męczennika, którego relikwie zawsze ze sobą nosił. Był również szczególnie przywiązany do swojego Anioła Stróża i św. Januarego.

Poznał datę swojej śmierci, na początku Wielkiego Postu w 1715 roku podczas głoszenia rekolekcji zapadł na zdrowiu tak mocno, że musiał przerwać pełnienie swoich obowiązków. W święto Podwyższenia Krzyża Świętego (3 maja 1716) wypowiadał się i przyjął wiatyk, a sześć dni później został namaszczony olejami świętymi.

Zmarł w poniedziałek 11 maja 1716 roku koło południa, w Neapolu, w opinii człowieka świętego, wslawiony wieloma cudami, jakie miały miejsce jeszcze za jego życia. Wieczorem jego ciało wystawiono w kościele Gesu Nuovo na trzy dni, modliły się przy nim tysiące wiernych. Czwartego dnia ciało złożono w ołowianej trumnie i pochowano na cmentarzu. 3 lipca 1736 roku trumnę otwarto, a doczesne szczątki św. Franciszka złożono w drewnianej trumnie pokrytej mosiądzem i złożono w kaplicy św. Ignacego.

Dnia 2 maja 1758 roku papież Benedykt XIV ogłosił św. Franciszka błogosławionym, krótko przed burzliwymi czasami, jakie nastały dla Towarzystwa Jezusowego.

Został kanonizowany w niedzielę Trójcy Przenajświętszej, 26 maja 1839 roku, przez papieża Grzegorza XVI.

Po II wojnie światowej jego relikwie zostały przeniesione do kościoła w rodzinnym Grottaglie. W Starej Wsi koło Brzozowa, w późnobarokowym Sanktuarium Maryjnym, znajduje się Muzeum Towarzystwa Jezusowego Prowincji Polskiej, w którym przechowywana jest koszula św. Franciszka de Hieronimo.

Wizerunki św. Franciszka de Hieronimo znajdują się w kościele p.w. Podwyższenia Krzyża Św. w Brzegu i w kościele p.w. Wniebowzięcia NMP w Chojnicach.

Patron: Neapolu. Ikonografia: Przedstawiany jako kapłan, najczęściej w czasie kazania. Jego atrybutem jest: krzyż, stuła, różaniec. Varia:

Gdy 29 września 1696 roku św. Franciszek odwiedził rodzinę Józefa i Anny Liguori, powiedział nad kołyską świeżo ochrzczonego malca: "Będzie żył ponad dziewięćdziesiąt lat, zostanie biskupem i położy wielkie zasługi dla Kościoła". Słowa te spełniły się całkowicie.

Przepowiedział również matce św. Marii Franciszki od Pięciu Ran Jezusa, że jej roczna wówczas córeczka, zostanie Świętą.

Źródło: martyrologium.blogspot.com



O Ewangelii słów kilka...

Czytania liturgiczne na 12 maja 2019

Czwarta Niedziela Wielkanocna

Ewangelia (J 10, 27-30)

Jezus daje swoim owcom życie wieczne

Słowa Ewangelii według Świętego Jana

Jezus powiedział:

«Moje owce słuchają mego głosu, a Ja znam je. Idą one za Mną, a Ja dam im życie wieczne. Nie zginą na wieki i nikt nie wyrwie ich z mojej ręki. Ojciec mój, który Mi je dał, jest większy od wszystkich. I nikt nie może ich wyrwać z ręki mego Ojca. Ja i Ojciec jedno jesteśmy».

Czytania liturgiczne na 19 maja 2019

Piąta Niedziela Wielkanocna

Ewangelia (J 13, 31-33a. 34-35)

Przykazanie nowe daję wam

Słowa Ewangelii według Świętego Jana

Po wyjściu Judasza z wieczerzy Jezus powiedział: «Syn Człowieczy został teraz otoczony chwałą, a w Nim Bóg został otoczony chwałą. Jeżeli Bóg został w Nim otoczony chwałą, to i Bóg Go otoczy chwałą w sobie samym, i to zaraz Go chwałą otoczy.

Dzieci, jeszcze krótko jestem z wami. Przykazanie nowe daję wam, abyście się wzajemnie miłowali, tak jak Ja was umiowałem; żebyście i wy tak się miłowali wzajemnie. Po tym wszyscy poznają, że

jesteście uczniami moimi, jeśli będziecie się wzajemnie miłowali».

Czytania liturgiczne na 26 maja 2019

Szósta Niedziela Wielkanocna

Ewangelia (J 14, 23-29)

Duch Święty nauczyci was wszystkiego
Słowa Ewangelii według Świętego Jana

Jezus powiedział do swoich uczniów:

«Jeśli Mnie kto miłuje, będzie zachowywał moją naukę, a Ojciec mój umiłuje go i przyjdziemy do niego, i mieszkanie u niego uczynimy. Kto nie miłuje Mnie, ten nie zachowuje słów moich. A nauka, którą słyszycie, nie jest moja, ale Tego, który Mnie posłał, Ojca.

To wam powiedziałem, przebywając wśród was. A Paraklet, Duch Święty, którego Ojciec pošle w moim imieniu, On was wszystkiego nauczy i przypomni wam wszystko, co Ja wam powiedziałem.

Pokój zostawiam wam, pokój mój daję wam. Nie tak jak daję świat, Ja wam daję. Niech się nie trwoży serce wasze ani się nie lęka. Słyszeliście, że wam powiedziałem: Odchodzę i przyjdę znów do was. Gdybyście Mnie miłowali, rozradowalibyście się, że idę do Ojca, bo Ojciec większy jest ode Mnie.

A teraz powiedziałem wam o tym, zanim to nastąpi, abyście uwierzyli, gdy się to stanie».

Porady Justy... Porady Justy... Porady Justy

Maj w ogrodzie...Maj w ogrodzie...Maj w ogrodzie... Maj w ogrodzie...

Prace w ogrodzie trwają przez cały rok, ale wiosna i lato to szczególnie intensywne pory roku

dla każdego ogrodnika. O czym nie można zapomnieć w maju?

Maj to miesiąc, gdy wiosna na dobre zawitała już do ogrodu. Właśnie teraz kwitnie większość drzew owocowych, a krzewy wypuszczają młode listki o kolorze świeżej zieleni. To piękny czas, ale dla roślin również niebezpieczny – w połowie maja zdarza się ochłodzenie, a nawet przymrozki. Należy wtedy szczególnie chronić rośliny ogrodowe.

Od 12 do 14 maja, czyli w trakcie tzw. „Zimnych Ogrodników” oraz 15 maja – „Zimnej Zośki” mogą pojawić się znaczne spadki temperatury, a przy gruncie nawet przymrozki. Ogrodnik musi wtedy szczególnie pamiętać o swoich roślinach. Uprawy należy osłonić i ochronić przed spadkami temperatur te, które są na nie wrażliwe. Sprawdzi się tu agrowłóknina, którą można owinąć rośliny. Od 16 maja, czyli po „Zimnych Ogrodnikach” można na zewnątrz wynieść rośliny, które zimowały w pomieszczeniach, czyli wszystkie doniczkowe i te, które są w skrzynkach. Dzięki temu już od połowy maja kwitną balkony i tarasy, co dodaje im uroku. Na balkon w nasłonecznione miejsce można wystawić również zioła, które wykorzystamy w kuchni – to dobry czas dla mięty, pietruszki naciowej, bazylii czy mięty.



To właśnie w maju kwitnie większość drzew owocowych. By wydały one obfite plony, warto zadbać o ich nawożenie i odpowiednie nawodnienie. W przypadku starszych krzewów i drzew nawożenie powinno rozpocząć się już w kwietniu, a maksymalnie właśnie na początku maja. Młode drzewka owocowe wymagają dostarczenia substancji odżywczych, które zapewnią im nawozy wieloskładnikowe. Dobry moment na tego typu odżywianie to

połowa maja.

Równie ważne dla prawidłowego rozwoju gatunków owocowych jest podlewanie. Jeśli maj jest wyjątkowo suchy, powinno być ono obfite – lepiej podlać raz obficie niż wiele razy po trochu. Na początku miesiąca warto też spulchnić glebę wokół drzew i krzewów.

Każdy ogrodnik powinien pamiętać, że tak jak w maju rozkwitają rośliny, tak samo rozwijają się owady, w tym również szkodniki. W połowie miesiąca na drzewkach owocowych należy powiesić pułapki na owocówki i nasionnice trześniówki. Gdy rośliny dopadną mszyce, należy usunąć najsilniej porażone liście i pędy. Następnie warto dokonać oprysków, zaczynając od tych naturalnych: wyciągu z pokrzywy, czosnku lub cebuli. Jeśli ta metoda zawiedzie, możemy sięgnąć po oprysk chemiczny, czyli preparat do zastosowań amatorskich.

Maj to dobry moment na wysiew roślin ozdobnych. Na początku miesiąca można zasiać niektóre kwiaty jednoroczne takie jak astry i aksamitki (wysiew do gruntu). To dobry moment również na wysiew roślin dwuletnich takich jak bratki, goździki, stokrotki, niezapominajki czy fiołki. W maju można również przesadzać byliny, a te, które wypuściły już pędy należy zabezpieczyć przed możliwymi jeszcze przymrozkami.

Maj to czas intensywnego pielenia. Należy spulchniać podłoże, szczególnie w pobliżu roślin cebulowych, które teraz wzrastają najmocniej. Ważne jest, by na bieżąco usuwać chwasty z rabat kwiatowych. Na początku miesiąca dokonujemy ostatniego nawożenia roślin cebulowych – zalecamy wykorzystanie nawozów wieloskładnikowych.

W związku tym, że w maju wiele krzewów i drzewek rośnie szczególnie intensywnie, należy je regularnie przycinać. Te rośliny, które mają być krzaczaste należy pozbawiać młodych pędów, zostawiając po dwa młode pędy. Ta metoda sprawdza się przede wszystkim w przypadku fuksji i dalii. Koniec miesiąca to także kres kwitnienia lilaków (bzu). Jeśli chcemy, by w kolejnym roku zakwitły równie obficie, warto usunąć przekwitłe kwiatostany.

W pierwszej połowie miesiąca możemy systematycznie siać warzywa takie jak sałata i rzodkiewka, a przez cały maj marchew oraz buraka ćwikłowego, którego będziemy przechowywać zimą. W drugiej połowie maja warto posiać fasolę szparagową oraz warzywa dyniowate.

Również warzywa w okresie wzrostu wymagają spulchniania gleby i nawadniania, więc należy ich często doglądać i wykonywać te prace. Szczególnie intensywnie w maju rosną pomidory, które należy przywiązać do drewnianego palika.



Pomidory i pojawiające się pod koniec miesiąca truskawki lubią wilgoć, dlatego trzeba pamiętać o częstym i intensywnym podlewaniu.

Maj to dla ogrodnika jeden z bardziej pracowitych miesięcy. Praktycznie codziennie należy zaglądać do roślin i dokonywać niezbędnych dla ich prawidłowego rozwoju prac. Systematyczna i uważna pielęgnacja pozwoli jednak cieszyć się pięknym ogrodem w kolejnych miesiącach roku, więc warto poświęcić na nią trochę czasu.

Źródło:

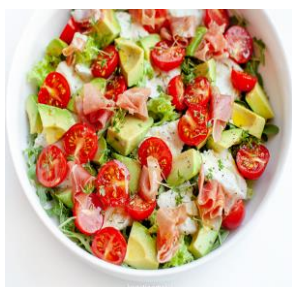
<https://twojogrodek.pl/Maj-w-ogrodzie-kalendarz-ogrodnika>

Zdrowo i smakowicie

czyli odświeżony dział kulinarny “Kuchnia Gosi” :)



Salatka z awokado



- 1 dojrzałe awokado
- garść rukoli lub/i miksu sałat
- 125 g mozzarelli (białej, w kulce, z zalewy)
- ok. 10-15 pomidorków koktajlowych
- 2 łyżki oliwy extra vergine
- sól i świeżo mielony pieprz

Opcjonalnie - 1/4 małej cebuli, 2 plasterki suszonej szynki lub bresaoli, świeże oregano lub rzeżucha lub szczypiorek do posypania

- Awokado umyć i przekroić wzdłuż na pół. Usunąć pestkę i wyjąć łyżką miąższ, pokroić go na kawałki.
- W salaterce ułożyć rukolę lub/i poszarpaną sałatę. Doprawić solą, na wierzch ułożyć kawałki awokado.
- Mozzarellę wyjąć z zalewy i pokroić na kawałki. Ułożyć na sałatce, dodać pokrojone na pół pomidorki koktajlowe.
- Opcjonalnie dodać posiekaną na cieniutkie plasterki cebulę i pokrojoną na kawałki szynkę parmeńską.
- Sałatkę skropić oliwą, doprawić solą i świeżo zmielonym pieprzem. Opcjonalnie posypać świeżym oregano lub rzeżuchą.

Losoś teriyaki

• 4 filety z łososia, po ok. 200 g
Marynata teriyaki

- 1/2 szklanki sosu teriyaki*
- sok z 1/2 limonki
- 1 starty ząbek czosnku
- 1 łyżeczka startego imbiru
- 1 łyżeczka drobno posiekanej chili

- 3 łyżki syropu klonowego (lub 2 łyżki miodu lub 4 łyżeczki cukru trzcinowego)
- oraz
- 2 łyżeczki oleju sezamowego
- 4 łyżeczki ziaren sezamu



- Łososia opłukać, osuszyć papierowym ręcznikiem, pesetą wyjąć ości. W większej misce wymieszać sos teriyaki, sok z limonki, syrop klonowy (lub miód lub cukier), czosnek, imbir i chilli. Włożyć łososia i dokładnie wysmarować marynatą. Odstawić na 1/2 - 1 godzinę na blat kuchenny.

- Łososia wyjąć z marynaty. Marynatę wlać do rondelka i gotować przez około 10 - 15 minut, aż zgęstnieje. Powstały sos teriyaki przecedzić przez sitko, a następnie wymieszać z olejem sezamowym. Na suchej patelni, na małym ogniu zrumienić ziarna sezamu.
- Łososia ułożyć skórka do dołu na grillu (lub patelni grillowej) i grillować przez około 8 minut, aż mięso będzie wysmażone do 2/3 wysokości filetu, a skórka będzie chrupiąca. Następnie przewrócić na drugą stronę i grillować jeszcze przez około 2 minuty.
- Zdjąć skórę z filetów, polać ciepłym sosem teriyaki i posypać zrumienionym sezamem.

Propozycja podania

- brokuły z wody lub grillowane szparagi
- ryż lub makaron chiński / sojowy



Sernik na zimno z truskawkami

Spód:

- 170 g (1 opakowanie) kruchych ciastek maślanych, deserowych*
- 70 g roztopionego masła

Masa:

- 500 g sera
- 1 szklanka cukru
- 2 łyżeczki ekstraktu waniliowego lub 2 łyżki cukru wanilinowego
- 2 łyżki likieru kokosowego lub Malibu (opcjonalnie)
- 1 galaretka truskawkowa
- 1 czubata łyżka żelatyny
- 400 g truskawek (świeżych lub mrożonych)

- 250 ml zimnej kremówki 30%

Boki:

- wafelek kokosowy (typu Princessa biała) starty na tarce
- Dno tortownicy o średnicy około 25 cm wyłożyć dokładnie rozdrobnionymi ciastkami wymieszanymi z roztopionym masłem, ugnieść i dokładnie uklepać.
- Zmiksować ser, mascarpone, cukier, wanilię i likier do połączenia się składników. Galaretkę razem z żelatyną wsypać do wrzącej wody w ilości 250 ml, dokładnie rozpuścić a następnie ostudzić.
- Świeże lub mrożone truskawki (po rozmrożeniu) zmiksować blenderem na mus, odkładając ok. 1/4 truskawek w całości. Zmiksowane owoce dodać do galaretki i wymieszać.
- Zimną śmietanę ubić na idealnie sztywną pianę, dodać masę serową oraz mus truskawkowy, wszystko zmiksować na jednolitą masę na małych obrotach miksera. Wmieszać odłożone truskawki (pokrojone lub rozgniecione widelcem).
- Masę wylać na spód z ciastek, wstawić do lodówki do stężenia (około 2 - 3 godziny).
- Po stężeniu obkroić nożem wkoło tortownicy, zdjąć obręcz, boki obłożyć startym na tarce na dużych oczkach wafelkiem.

ŚWIĘTA I WAŻNE DATY W MAJU 2019 ROKU

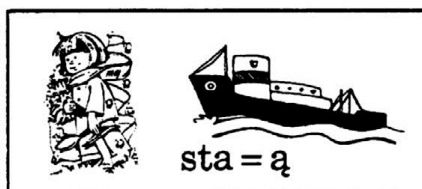
1 maja (Środa)	Międzynarodowe Święto Pracy
2 maja (czwartek)	Dzień Flagi Rzeczypospolitej Polskiej
3 maja (piątek)	Święto Konstytucji 3 Maja, NMP Królowej Polski, Światowy Dzień Wolności Prasy, Międzynarodowy Dzień Astmy i Alergii
4 maja (sobota)	Dzień Hutnika, Dzień Strażaka
5 maja (niedziela)	Dzień Godności Osoby z Niepełnosprawnością Intelektualną, Dzień Tolerancji, Praw Człowieka i Integracji Europejskiej
8 maja (Środa)	Dzień Zwycięstwa, Dzień Bibliotekarza i Bibliotek, Światowy Dzień Czerwonego Krzyża i Czerwonego Półksiężyca
9 maja (czwartek)	Dzień Europy (Święto Unii Europejskiej)
12 maja (niedziela)	Światowy Dzień Ptaków Wędrownych, Międzynarodowy Dzień Pielęgniarek i Położnych, Zimnych ogrodników (Pankracego)
13 maja (poniedziałek)	Zimnych ogrodników (Serwacego)
14 maja (wtorek)	Dzień Farmaceuty, Zimnych ogrodników (Bonifacego)
15 maja (Środa)	Święto Polskiej Muzyki i Plastyki, Międzynarodowy Dzień Rodziny
16 maja (czwartek)	Święto Straży Granicznej
17 maja (piątek)	Światowy Dzień Telekomunikacji
18 maja (sobota)	Dzień Mostowca, Międzynarodowy Dzień Muzeów
19 maja (niedziela)	Międzynarodowy Dzień Pamięci ofiar AIDS
21 maja (wtorek)	Światowy Dzień Różnorodności Kulturowej - w Trosce o Dialog i Rozwój, Światowy Dzień Kosmosu
22 maja (Środa)	Międzynarodowy Dzień Różnorodności Biologicznej, Dzień Praw Zwierząt
23 maja (czwartek)	Światowy Dzień Żółwia
24 maja (piątek)	Europejski Dzień Parków Narodowych
25 maja (sobota)	Dzień Mleka, Dzień Piwowara, Międzynarodowy Dzień Dzieci Zaginionych
26 maja (niedziela)	Dzień Matki
27 maja (poniedziałek)	Dzień Samorządu Terytorialnego
29 maja (Środa)	Międzynarodowy Dzień Uczestników Misji Pokojowych ONZ, Dzień Działacza Kultury i Drukarza
31 maja (piątek)	Światowy Dzień Rozwoju Kulturalnego, Światowy Dzień Bez Papierosa

Zadanie dla najmłodszych

Maj i rebusy z majem



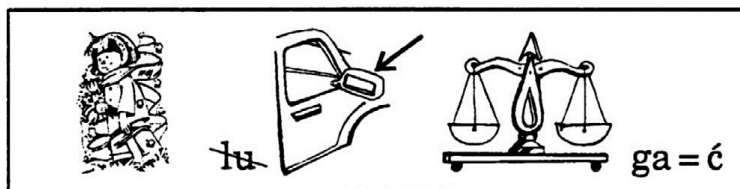
– Przynoszę wam zielen
oraz kwiatów wiele.
Zmieniam ziemię w raj,
bo ja jestem **maj**!



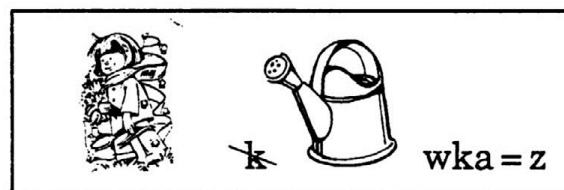
sta = a



3 maj



tu ga = ć



wka = z

Tak bywa w maju

Uzupełnij zdania wyrazami
z ramki i przeczytaj hasło złożone
z ponumerowanych liter.

grzmoty • Błyskawice
chmura • deszcz • Ptaki

Niebo zakryła ciemna

			2		

			5		

przestały śpiewać.

Zaczął padać

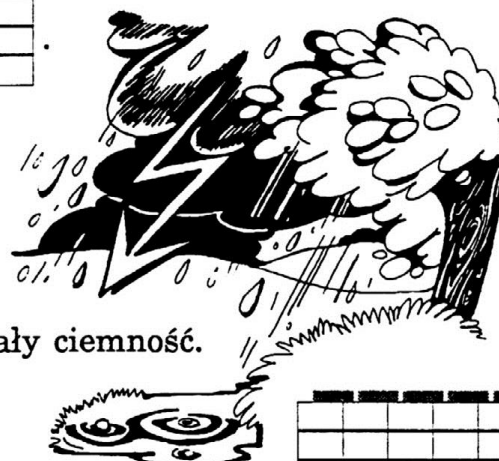
			4		

1									

rozjaśniały ciemność.

Słychać było

		3							



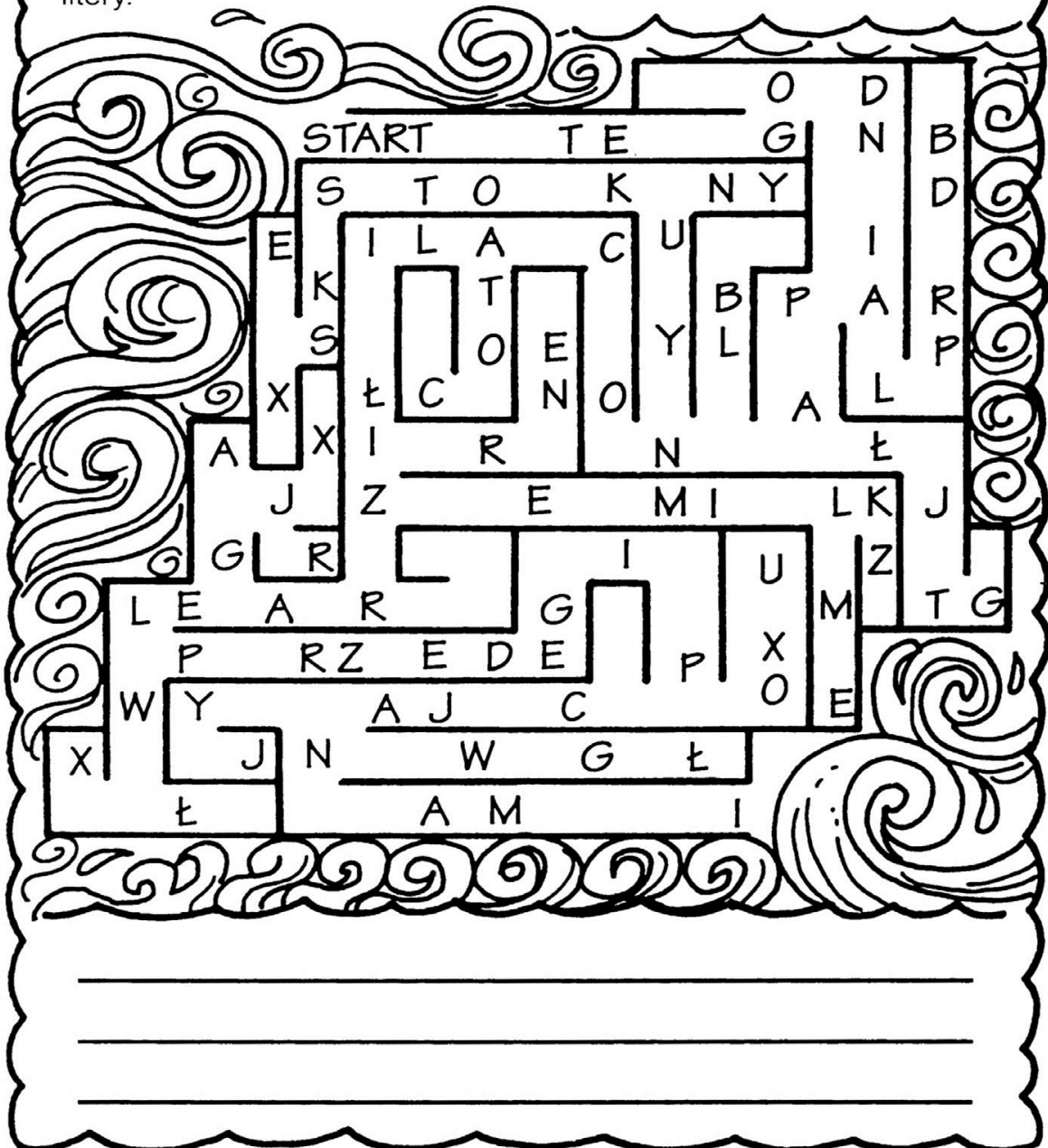
1	2	3	4	5	



...i dla nieco starszych

Ściany wody

Aby dowiedzieć się, co opisuje Księga Wyjścia 14, 15-31, musisz przejść przez labirynt. W linijkach na dole wpisz kolejno napotkane litery.



Wspomnienia z zesłania na Sybir

Wspomnienia z zesłania na Sybir

Przyjechali po nas furmankami o 3-ciej nad ranem i w ciągu pół godziny kazali nam się spakować.

Rzekomo można było wziąć po 100 kg na jedną osobę, ale niestety nie pozwolili brać tego co my uważaliśmy za potrzebne. Gdy widzieli w naszych rękach coś wartościowego, to tłumaczyli, że tego nam nie potrzeba, bo tam gdzie jedziemy dadzą nam wszystko.

Polacy z dumą wspominają to, co przeżyli. Spośród wszystkich narodów ujarzmionych przez Hitlera tylko oni nie wydali żadnego Quislinga. Pomimo fali terroru, brutalności i rozlewu krwi w czasach Stalina nie ulegli sowietyzacji, tak jak nie poddali się rusyfikacji w okresie caratu. Ludzie tacy, jak Zbigniew Czarnek, Maksymilian Hoffman i Stanisław Pawulski stali się bohaterami zbiorowej narodowej pamięci. Są to bohaterowie, którzy polegli niepokonani i do końca służyli Polsce.

Allen Paul „KATYŃ”

Po strasznej tragedii, która nastąpiła 17 września 1939 roku życie Polaków w Tłumaczu stało się bardzo smutne i przygnębiające. Mój tata, który do 19-go września 1939 roku był przodownikiem Policji Państwowej w Tłumaczu, został zabrany przez NKWD i wywieziony do obozu w Ostaszkowie. Spotykaliśmy się już tylko po nabożeństwie rannym i wieczornym, przekazując sobie najczęściej wiadomości kto został aresztowany, lub u kogo zeszłej nocy była rewizja, którą na czele z Makarewiczem i Czaplińskim (mężem Jóźwiakówny) przeprowadzało kilku lub kilkunastu żołdaków ukraińsko-sowieckich. Czasami komuś udało się włączyć radio, a usłyszane wiadomości przekazywał dalej „ku pokrzepieniu serc”. Smutne było to, że byli koledzy, którzy kiedyś chodzili z nami do polskiej szkoły, codziennie władali polskim językiem teraz radzili nam zapomnieć tego ukochanego języka, a przestawić się na aktualny tj. ukraiński. Prym w propagowaniu tej nowej idei wiodł Włodzimierz Czapliński (kuzyn wyżej wymienionego), który 6 lat chodził z nami do jednej klasy, a jakże wykazywał się nawet dokumentami dziadka, który miał szlachectwo zaściankowe. Mała dygresja. Zupełnie innym kolegą Ukraińcem okazał się Krysa, który chodził do ostatniej klasy gimnazjum starego typu. On mieszkał w Monasterzyskach tam pracował, ale jedynie by pomagać Polakom i inteligencji żydowskiej. Wielu ustrzegł przed aresztowaniem, ale sam przepłacił to życiem, bo gdy Sowietci to wykryli skazali Go na zesłanie i po drodze zabili. Co się stało z W. Czaplińskim, w którym tak odezwała się krew nacjonalisty ukraińskiego nie wiem. Nie będę wspominała o rzekomych Polkach (Antonina Czohara, Wiera Kadajska, Olga Komanowska), które również przywdziały barwy niebiesko-żółte. Odezwały się w nich żyłki aktorskie i zaczęły wystawiać sztuki ukraińskie takie jak „Natałka Połtawka” itp., ale o tym dowiedziałyśmy się już na Sybirze,

dokąd z Tłumacza wywieziono Polaków w 13 przepełnionych wagonach. Stało się to 13 kwietnia 1940 roku, w piątek, o godzinie 3 nad ranem.

W przeddzień wywozu byłam w Monasterzyskach u swojej babci. Po mszy świętej spotkałam się na plebanii z księdzem Jońcem i Rojkiem. Przekazywałam im wiadomości usłyszane w radiu, które wujek miał wmontowane w ścianie. Pamiętam, jak cieszyliśmy się stratami ponoszonymi nad jeziorem Ładoga. Wówczas księża powiedzieli mi, że chyba będzie nowa wywózka, gdyż na stacji zamontowują do wagonów bydlęcych kominy. Tak było 2-go lutego tego 1940 roku, gdy wywozili osiedleńców. Potwierdził to Krysa, który również utrzymywał kontakt z księżmi. Dowiedziawszy się że będę, więc przyszedł i namawiał mnie żebyśmy niezwłocznie przyjechały do Monasterzyk. Miał dla nas wyrobione fałszywe paszporty i kryjówkę. Bezwzględnie wróciłam do Tłumacza, ale moja Mama i Siostra sceptycznie do tego podeszły. Mama żałowała domu, a Siostra tłumaczyła, że musi się uczyć. Wieczorem, jak zawsze poszłam do kościoła. Na nabożeństwie były prawie wszystkie moje koleżanki, siostry Białkowskie, Chrzanowska, Mierzwińska, siostry Urbaniakówny. Powiedziałam im o tych wagonach, więc poszłyśmy na dworzec kolejowy, by sprawdzić czy i w Tłumaczu też będą wywózki. Czy to młodość, czy rezygnacja ze wszystkiego sprawiła, że pytałyśmy siebie nawzajem w którym wagonie jutro się znajdziemy. Tak też się stało. Znalazłyśmy się w tych wagonach, z tą różnicą, że nie wiedziałyśmy kto jest w którym wagonie, bo „eskorta” w miarę dowozu ludzi na stację zapełniała transport systematycznie.

Jak wspominałam przyjechali po nas furmankami o 3-ciej nad ranem i w ciągu pół godziny kazali nam się spakować. Rzekomo można było wziąć po 100 kg na jedną osobę, ale niestety nie pozwolili brać tego co my uważałyśmy za potrzebne. Gdy widzieli w naszych rękach coś wartościowego, to tłumaczyli, że tego nam nie potrzeba, bo tam gdzie jedziemy dadzą nam wszystko. W stanie takiego zaskoczenia niezdolne byłyśmy logicznie myśleć i nie wiedziałyśmy co ze sobą zabrać, a eskortujący nas żołdacy na widok jakiejś porządniejszej rzeczy wyrwali z ją ręką twierdząc, że tam gdzie jedziemy wszystko jest gotowe i na nas czeka. Nie pozwolili wziąć kompletu garnków, chromowanej 5 litrowej puszki z cukrem, bo ładnie się świeciła, nawet Mamie nie miał być potrzebny kołnierz z lisa tzw. boa. Jednym słowem wzięłyśmy pościel, trochę ubrań i jedzenia, ale nie było tego 100 kilogramów.

W wagonie naszym po jednej stronie umieszczono rodzinę Gabańskich z Panią Maliszową, a po drugiej stronie Panią Stefanią Chrzanowską z córką Krystyną, Elizę Andrzejczek z malutką sześciotygodniową córeczką, którą z wody w wagonie ochrzciłam, Marię Urbaniak z córką Janiną i synem Władysławem, Marię Matejko z córkami Marią i Jadwigą, Anielę Willner z synami Tadeuszem, Julianem i Edwardem, Rozalię Sędziwą z synami Ludwikiem i Marianem oraz córką, której imienia nie pamiętam. Tę dwójkę rodzeństwa po przyjeździe na miejsce odtransportowano do dalszej rodziny. W wagonie oprócz zasiedlenia i komina nasi „wybawiciele” wycięli otwór, który miał służyć jako klozet, i który Janek Gabański z innymi chłopcami ostonił prześcieradłem tworząc „elegancką” wygodkę. Ciasno było potwornie. Mogliśmy tylko siedzieć na swoich bagażach.

W sobotę przed południem żołnierze pilnujący nasz odrutowany wagon wywołali moje imię i nazwisko. Gdy podeszłam, uchylił drzwi i podał mi starannie opakowane pudło. Byłam zaskoczona, bo po pierwsze nie wiedziałam od kogo, a po drugie było to niebezpieczne. Ku

wielkiemu mojemu zdziwieniu przeczytałam, że nadawcą paczki był Bernard Dicker, szwagier profesora Hanera nauczyciela niemieckiego. Paczka zawierała bardzo wartościowe produkty żywnościowe, a nawet smakołyki. Jeszcze w Tłumaczu przed naszym wywozem Bernard Dicker, kolega mojego taty przychodził do nas. Interesował się czy mamy środki do życia, ofiarowywał pomoc, ale wówczas nie była nam ona potrzebna ponieważ sprzedawałyśmy używane rzeczy osobiste, na które był wielki popyt wśród „inteligencji sowieckiej”, tak że na bieżące potrzeby wystarczało.

W niedzielę nad ranem ruszyliśmy w podróż w nieznane. Przywieźli nas do Monasterzysk. Na dworzec przyszedli ludzie, którzy wracali z nabożeństwa z kościoła, była wśród nich i nasza rodzina. W drodze dawali nam co drugi dzień jakąś strawę gotowaną tzn. zupę, w której było wszystko, ale mimo dociekliwej analizy nie mogliśmy odgadnąć z jakich warzyw czy chwastów się składała. Od czasu do czasu dawali również kisiel tzn. wodę zaciągniętą mąką ziemniaczaną bez cukru, ale ta pożywka była tylko dla babci Garbarskiej i malutkiej Bogusi (córeczki Andrzejczekowej). Jechaliśmy dwa tygodnie. W Obwodzie Kustanajskim odczepili wagony i zaczęli rozwozić nas do poszczególnych kołchozów, bo tak mieli zaplanowane. Mieliśmy zasilić kadrę pracujących w polu. Zawieziono nas do posesiódki Borykinka i tam każdą rodzinę umieszczono na kwaterze. Niestety za kwaterę trzeba było płacić, a najchętniej gospodynie brały prześcieradła, których zapas szybko topniał, więc wynajęłyśmy sobie zdewastowaną izbę u gospodyni, która zgodziła się nas przyjąć w zamian za wyremontowanie. Karelczyk, który też był wywieziony postawił nam piec, który służył rodzinie Willnerów jako łóżko, a my tzn. pozostali mieliśmy tyle miejsca ile zajęło łóżko, albo prycza, natomiast cały dobytek znajdował się pod łóżkiem. Izba miała około 13 m², a zamieszkało w niej 5 polskich rodzin, razem 13 osób.

Już w maju 1940 roku otrzymałam od Bernarda Dickera 500 rubli, a w krótkim liście tylko parę słów: „zamiast skromnej wiązanki fiołków przesyłam Pani tę znikomą kwotę”. Otrzymałam od Niego trzy razy po pięćset rubli i parę paczek. Adres mój zdobył od mojej Babci. Oddzielnie pakował do paczek artykuły spożywcze i przemysłowe. Pamiętam, że w pierwszej paczce, gdzie wszystko opakowane było w biały pergamin na wierzchu postawiony był kozik popularnie u nas zwany żydkiem. Rozczulił mnie jego pedantyzm, pamiętał mnie inną, nie wiedział, że miałam tam jeden kubek z którego jadłam i piłam. Kiedy przysłał mi biały wełniany sweter nie zapomniał o zapasowych guzikach, igłach itp. Paczki mogły być tylko 8 kilogramowe, więc jeździł do różnych miejscowości by móc je nadać. Pomoc od Niego była bardzo wielka, a ja tam myślałam się odwdziżyć bo święcie wierzyłam w to, że Polska będzie i my po-wrócimy do swoich ukochanych stron. Ale nie dane mi było odwdziżyć się temu zacnemu i bezinteresownemu człowiekowi. Po wkroczeniu Niemców został zabrany do getta we Lwowie. Stamtąd prosił, aby ktoś przywiózł mu sutannę. Znał ministranturę, więc miałby możliwość wydostania się jako ksiądz, ale moja siostra Jana stchórzyła i nie zawiozła Mu jej. O to miałam zawsze żal, bo za serce należy płacić sercem. Nie bał się ze mną korespondować Sławek Herman, też Żyd i Pani Hermanowa, która bardzo ciepłymi słowami podtrzymywała nas na duchu, nie przeczuwając, jak ciężki los niedługo ich spotka. Pamiętam jak dumna była, że Sławek i Boguś nie wstąpili w ślady Fajermana.

Polacy na Syberii

Od 3-go maja pognali nas wszystkich do ciężkiej pracy, obrzucając nas przy tym niewybrednymi epitetami. Powtarzali bez ustanku, że byliśmy ciemieżcami, polskimi panami, jednym słowem ludźmi, których potrzeba wykończyć. Kołchoz składał się z pięciu brygad. Cztery sąsiadowały ze sobą, gdzie uprawiano tylko zboże, a piąta leżała nad potokiem i tam sadzili kapustę i arbuzy. W tej brygadzie była Pani Maryla Sobczuk. Kryśka Chrzanowska była wychowawczynią w żłobku (ze względu na skaleczoną rękę). Starsze panie robiły to co im brygadziści w danym dniu zlecieli. Przydzielono nam pracę tzn. chłopcy i my z Janką Urbaniak miałyśmy pracować jako pomocnicy traktorzystów po 12 godzin na dobę. Traktorzyści orali ugory, a my musiałyśmy odrzucać darninę z pługą składającego się z pięciu lemieszów. Była to praca ponad moje siły. Moim traktorzystą był starszy człowiek usposobiony do nas raczej przychylnie, który widząc, że nie mam tyle siły, by utrzymać ogromny drżagan nauczył mnie obsługiwać traktor i tak zamienialiśmy się zadaniami. Miałam wielkie trudności z porozumiewaniem się, dlatego postanowiłam nauczyć się języka rosyjskiego. Zaczęłam od elementarza. Najgorsze było, że po pięciu dniach przechodziliśmy na całodobową pracę by przejść na dzień lub noc. Charakterystyczne było to, że dni były ciepłe, w lecie nawet upalne, ale noce bardzo zimne. Po przepracowaniu jednego sezonu, gdy zniszczyłam ciepłe ubranie zaczęłam symulować chorobę (ból w lewym boku), aby na traktor nie wrócić. Za cały sezon zarobiłam 20 kg pośladu (zmiotki pszenicy). W sytuacji kiedy zawartość waliz topniała musiałam pomyśleć o dorabianiu. Zaczęłam haftować chusteczki, kliny na głowę (ich strój narodowy), robić ręczniki, prześcieradła. Zarabiałam marnie, bo czym miały płacić gospodynie, które miały tylko jedną krowinę żywioną w lecie na suchym stepie, a w zimie tylko słomą, a od tej krowy musiały oddać 5,4 kg topionego masła, więc miałam tylko mleko odciągane, ale to już było coś. Nauczyłam się wróżyć. Kobiety za wróżbę przynosiły mi więcej aniżeli za mozolne haftowanie. Za kradzioną, nieczyszczoną naftę do prymusa ondulowałam tamtejsze dziewczęta.

W naszym posiołku byli też Karelczycy. Jeden z nich był fryzjerem. W 1941 roku, gdy wzięli go do wojska, przejęłam jego funkcję. Najpierw zaczęłam od strzyżenia małych chłopców, ale z czasem zaczęli przychodzić do mnie także mężczyźni. Zapłatą było 2 litry ściągane mleka. Musiałam sobie radzić, bo w tym czasie zachorowała moja siostra i do szpitala potrzeba było dowozić prowiant. Doktor Michał Aman (przed wywiezieniem mieszkał i pracował w Jeremczu) postarał się o umieszczenie Dziuni w szpitalu. Siostra moja po miesięcznym pobycie w szpitalu zmarła. Miała tylko 19 lat. W niedługim czasie dr Aman rąbiąc drzewo skaleczył się w nogę i też zmarł. Leżą obok siebie. Kiedy mężczyzn zabrano do wojska okazało się, że miejscowe kobiety są niepiśmienne, więc zaczęto okazywać nam względy i obsadzać nami stanowiska, na których potrzebna była umiejętność pisania i liczenia. W kołchozie tym pozostałam tylko do wiosny 1942 roku.

Dzięki pomocy Pani Ireny Sobocińskiej dostałam pracę w rejonowym oddziale finansowym. Dwa tygodnie byłam na praktyce, jako sekretarka, a później przeszłam do księgowości, z czasem awansując na stanowisko księgowego. Jako zapłatę dostawałam 500 rubli i 5,4 kg mąki na siebie i 2,7kg na mamę. Moją mąkę oddawałam do piekarni, a za fryzurę i manicure dostawałam codziennie 0,5 kg chleba, a mamy mąka była na zacierki i pierogi. To już było coś. Ludzi, którzy umierali z głodu było bardzo wielu, bo oprócz Polaków byli nadwołżańscy Niemcy, Czuwasze,

Ingusze i Czeczeni z Kaukazu. Nie wszyscy Polacy pracowali. Żyli z przywiezionych zapasów. Wielu miało też bardziej tolerancyjnych zarządzających. Szczęście takie miała min. pani Maryla Sobczuk, która opiekowała się malutką córeczką Marysią. Kiedy już zupełnie nie miała z czego żyć przyjechała do Pieszkówki. Dostała pracę w zakładzie, gdzie robili walonki i dostawała tam 9 kg mąki. Praca była bardzo ciężka. W prymitywnych warunkach, w oparach pary filcowali śmierdzącą wełnę. Długo nie wytrzymała i pewnego razu zemdląła z wycieńczenia i głodu.

W Pieszkówce był szpitalik, gdzie dyrektorem była żydówka z Moskwy, a intendentką Żydówka z Odessy. Obie były ewakuowane w czasie działań wojennych. Po przyjeździe przylgnęły do nas. Potrzeba przyznać, że nastawione były do nas nawet przyjaźnie, szczególnie intendentka, która odwiedzała nas bardzo często, aby porozmawiać. Dzięki niej udało mi się umieścić Panią Marylę w szpitalu. Podczas załatwiania formalności przyjęcia Panią Marylę wykąpano, ostrzyżono i położono do czystego łóżka. Wystraszona pielęgniarka zawołała nas i odchyliwszy okrycie pokazała wszy, które jak się okazało były pod skórą. To wszystko działo się pod koniec kwietnia 1944 roku.

Nie miałam obuwia. Do „biura” chodziłam w butkach przez siebie uszytych i w kaloszach. Na dworze była już wiosna. Na 1-go maja miałam zaplanowany dyżur przy telefonie, ale mój dyrektor powiedział, że mnie zastąpi, a ja mam pojechać do Kustanaja do naszej delegatury i przywieźć sobie jakieś buty ponieważ dowiedział się, że takowe mają. Pojechałam z Kasią Wójcik, która pracowała w szpitalu, jako kontystka. Przyjechaliśmy 1-go maja o 10-tej, ale w tym dniu nikt już z nami nie chciał rozmawiać, ponieważ przygotowywano akademię. Po zawarciu porozumienia pomiędzy generałem Sikorskim i Stalinem powstała delegatura, która rozprowadzała amerykańskie dary. Na dwie osoby dawali po 5 dag ryżu. Pani Białkowska tę porcję ryżu przywiozła do Polski na wypadek, gdyby kiedyś kazano nam zwrócić za te „dary”. Pani Teodorowiczowa kupiła w ziemiance jedną izbę od Kazachów. Pozostałe dwie izby w tej samej ziemiance kupiły do spółki Joanna Burczyńska, Zofia Panachia i Maria Białkowska. W ziemiance obok mieszkaliśmy ja z Mamą, Pani Sobocińska z dwójką dzieci, Pani Wójcikowa z córką Kasią, Marysia Rutowa i Hela Hołubisz, którą przygarnęliśmy po śmierci jej mamy i babci. Młodszą 2-3 letnią Marysię wzięła Teodorowiczowiczowa. Po rozwiązaniu delegatury utworzono drugą pod patronatem Kościuszkowców. Przewodniczącym był Kafanke (luftinspektor z Jaremca), a sekretarzem Działłowski (Żyd z Warszawy). Natomiast u nas w Pieszkówce przewodniczącym był Koszów, który chyba nie umiał pisać, natomiast jego sekretarką Moszorowa, żona komornika z Monasterzysk. Po wypadku z Panią Marylą zwróciliśmy się do nich, ażeby postarali się o prowiant dla chorej, ale powiedziano nam, że nic z żywności w Kustanaju nie ma. Ani Kafanke, ani Działłowiecki nie chcieli z nami rozmawiać, więc wróciliśmy „z kwitkiem”, a pociąg kursował tylko w dni nieparzyste. Po przyjeździe mój dyrektor kazał mi jechać jeszcze raz 3-go. Od 10-tej do 22-giej czekałyśmy w poczekalni (obskurnej sionce). O tej godzinie po obsłużeniu wszystkich Żydówek Działłowski przyjął nas jako ostatnie i wypisał po parze trzewików, a za to, że tak długo czekałyśmy dostałyśmy jeszcze po parze skarpet. W Kustanaju na noc zatrzymałyśmy się u Pani Działkowej. Rano trzeba było u kierownika OBŁ-komu podstemplować asygnatę, który przyjmował od 11-tej. Postanowiłyśmy pójść do niego same (nie podawać przez sekretarkę). Podczas rozmowy zapytał dlaczego Działłowski tylko to nam wypisał, wszak są i porządne kurtki. Zainteresował się również co my jemy, to powiedziałam, że dostajemy zupełnie od Pani Działkowej, a na pierwszą uwagę dlaczego tylko buty i skarpety jakoś mi się powiedziało, że chyba dlatego, że nie jesteśmy żydówkami. Na to ten szef (tak go będę nazywała) powiedział, żebyśmy

przyszły o 15-ej. Kasia nakrzyczała na mnie dlaczego wyskoczyłam z tymi Żydami. Do 15-tej modliłyśmy się bardzo żarliwie, aby nas tylko nie posadzili do więzienia. Tego bałyśmy się najbardziej. O 15-ej w gabinecie usiadłam jak trusia malutka i cichutka. Szef do kogoś zatelefonował i kazał przyjść do siebie niezwłocznie. Wpadł Działtowski, na nas nawet nie spojrzał, tylko podsunął jakiś papier umożliwiający zameldowanie w Kustanaju kogoś, kto wyszedł z więzienia. Szef odrzucił i powiedział „a idź ze swoimi Żydami”. Słyszac to wyprostowałam się. Zapytany dlaczego przydzielił nam tylko buty Działtowski tłumaczył, że nie mamy uprawnień, bo nie jesteśmy rodziną Kościuszkowców. W odpowiedzi usłyszałam, że nie możemy nią być wszak nie mamy ani ojców ani mężów. Kazał wypisać nowe asygnaty na buty, skarpety, kurtki i jeszcze poradził nam byśmy wzięły męskie bo lepsze gatunkowo, no i wypisać dla nas prowiant. Gdy to usłyszałam, nabrałam odwagi i opowiedziałam przypadek Pani Maryli. Był oburzony, nakrzyczał na Działtowskiego, jak na szczeniaka. Powiedział, że żywności jest w magazynie dosyć i Polacy nie muszą umierać z głodu. Dostałyśmy do spótki z Kasią 15 kg różności, a dla Pani Maryli osobno 15 kg. Szczęśliwie 5-go wieczorem z pełnymi workami przyjechałyśmy do Pieszkówki. Na stację wyszła cała Polonia z Pieszkówki. Byli także Koszów i Moszorowa, bo już wiedzieli, że skoro nie wróciliśmy tego samego dnia, to coś załatwiłyśmy. Byłyśmy szczęśliwe i jeszcze ze schodów wagonu krzyknęłyśmy, że mamy prowiant dla Pani Maryli. Rano przed pójściem do pracy wzięłyśmy worek z życiodajnym prowiantem i zaniósłszy do szpitala. Było przed godziną 8-mą rano, gdy stanęłyśmy w drzwiach pokoju, w którym leżała Pani Maryla. Ona już jednak skończyła życie. Prowiant zostawiłyśmy w szpitalu, aby chociaż w ten sposób odwdziaczyć się za przyjęcie chorej. W tym samym dniu do Pieszkówki o 11-ej przyczołgała się starowina, niejaka Jabłoń, która została wywieziona tylko dlatego, że miała syna w służbie czynnej. Nie doczołgała się do budynku, tylko upadła pod płotem i tam skonała. Poczekano, aż ostygła, owinięto je Obie w koc, obwiązano bandażami i po południu mogliśmy je pochować. Mężczyźni wykopali grób w kształcie litery L i tak niepiśmienna, biedna kobiecina spoczęła w jednej mogile z wy-kształconą (miała ukończony CIF) młodą matką. Marysia została u pań, z którymi razem przyjechały, Panna nazywała się Janina Prokopowicz, a jej zamężna siostra (również miała małą córeczkę) nie pamiętam jak się nazywała. Niedługo potem rozpoczęła się akcja wywozu rodzin Kościuszkowców na Ukrainę do obwodu Kijowskiego. One też wyjechały jako te, które miały bardzo ciężkie warunki życiowe.

W październiku 1944 roku wywieźli część Polaków na Ukrainę. Nam z Mamą groziło, że jako jedyne, pozostaniemy w Pieszkówce. Mnie pozwoliliby jechać jedynie dlatego, że przez czas pobytu pracowałam, natomiast Mama wyciągnięta została z transportu. Wówczas kapitan NKWD, w którym odezwało się serce, w ostatniej chwili podjął decyzję aby nas ściągnąć z powrotem do odjeżdżającego już pociągu. Na Ukrainie w sowchozie im. Worowskiego rej. Biała Cerkiew pracowałam do lipca 1945 roku. Wówczas Babcia, która przez całą okupację pozostała w Monasterzyskach przysłała nam wizę, na którą wróciliśmy do Monasterzysk, stamtąd wspólnie wyjechaliśmy do Polski.

Allen Paul jest autorem powieści „Katyń”. Jest to starannie udokumentowana opowieść o losach trzech polskich inteligentów i ich rodzin: krakowskiego lekarza i ppłk. rezerwy Zbigniewa Czarnka, lwowskiego adwokata i kpt. rezerwy Maksymiliana Hoffmana, oraz zawodowego oficera 40. Pułku Piechoty we Lwowie kpt. Stanisława Pawulskiego.

Artykuł pochodzi z Zeszytów Tłumackich nr 2(54) 2014 i został zamieszczony dzięki współpracy z Ogólnopolskim Oddziałem Tłumaczan. <http://www.studiowschod.pl/wspomnienia-z-zeslania-na-sybir/>

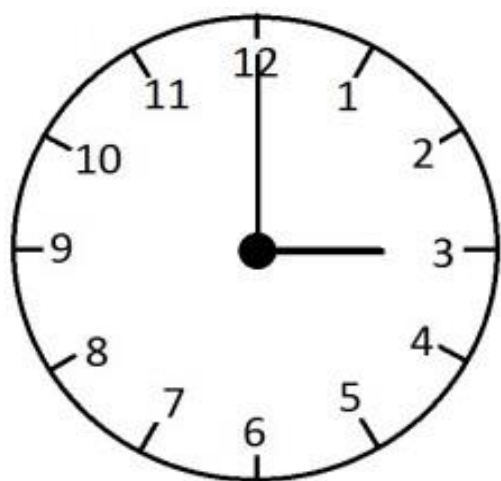


GODZINA MIŁOSIERDZIA

O trzeciej godzinie błagaj Mojego miłosierdzia szczególnie dla grzeszników i choć przez krótki moment zagłębiaj się w Mojej męce.

Słowa Pana Jezusa do św. Siostry Faustyny (Dz. 1320)

POSTANOWIENIA



1. **Rozważę słowa:** Maryja jest Tą, która w sposób szczególny i wyjątkowy – jak nikt inny – doświadczyła miłosierdzia, a równocześnie też w sposób wyjątkowy okupiła swój udział w objawieniu się miłosierdzia Bożego ofiarą serca.

Jan Paweł II, Dives in misericordia, 9

2. **Łączę się z Jezusem Miłosiernym** mieszkającym w mojej duszy. Dziękuję Mu za wzór współpracy z Bożym miłosierdziem w życiu Maryi np. słowami:
Wielbi dusza moja, Pana, i raduje się duch mój w Bogu, Zbawicielu moim!

Jezu, Ufam Tobie !

Spotkanie członków kółek Miłosierdzia Bożego odbywa się w każdą pierwszą niedzielę miesiąca o godzinie piętnastej w godzinie Miłosierdzia. Rozpoczynamy wspólną modlitwą Koronki do Miłosierdzia Bożego a następnie uczestniczymy we Mszy Świętej. Zapraszamy chętnych do wspólnej modlitwy.

Koordinator, Kółek Miłosierdzia Bożego pod wezwaniem Św. Jana Ewangelisty.

LITANIA LORETAŃSKA

- 53 furtki do nieba

Kult Matki Bożej na świecie ma bardzo długie tradycje. Maryjny charakter miesiąca maja zaczęto akcentować już po Soborze Efeskim w 431 r., kiedy to ogłoszono pierwszy dogmat maryjny - O Bożym Macierzyństwie Najświętszej Maryi Panny. Wybór Matki Bożej jako patronki tego miesiąca wynikał z roli, jaką pełniła Ona w życiu Jezusa i pierwotnego Kościoła oraz z wiosennego charakteru samego miesiąca. W średniowieczu trend maryjny pogłębił się jeszcze bardziej. Zmierzano do wyeliminowania zastanych pogańskich zwyczajów praktykowanych właśnie w maju i nadania im chrześcijańskiego znaczenia. Jedną z najbardziej popularnych form kultu maryjnego są nabożeństwa majowe. Powstały one na początku XVIII w. we Włoszech, choć pewne ich ślady spotyka się już w wiekach średnich. Nabożeństwa te od XIX w. przerodziły się w powszechną praktykę, także na ziemiach polskich. Na tle zaborczych najeźdźców (prawosławnej Rosji i luteranckich Niemiec) wkrótce stały się znakiem naszego katolicyzmu. Bardzo szybko zaczęły upowszechniać się w wielu stronach kraju, choć początkowo jeszcze nieformalnie. Po raz pierwszy oficjalnie nabożeństwo majowe odprawiono w roku 1852 w kościele Świętego Krzyża w Warszawie. Po 30. latach trafiło ono już do wszystkich parafii i stało się bardzo popularne. Nabożeństwo to jest pochwalnym hymnem ku czci Bogarodzicy w miesiącu Jej poświęconym. Centralnym punktem nabożeństwa jest Litania do Najświętszej Maryi Panny, w której wysławiamy Ją przeróżnymi tytułami prosząc, by była dla nas wędrowców na ziemi, najlepszą Matką. Samo słowo litania wywodzi się z języka łacińskiego i oznacza dosłownie modlitwę błagalną. Geneza Litanii do Najświętszej Maryi Panny, zwanej też Litanią Loretańską, jest trudna do ustalenia. Najprawdopodobniej w swej charakterystycznej formie i podstawowym zarysie pojawiła się pod koniec XII wieku we Francji, a zatwierdził ją oficjalnie w 1587 r. papież Sykstus V. Znaczący temat wykazują, że niektóre wezwania skierowane do Maryi znajdowały się w Litani do Wszystkich Świętych. Z biegiem czasu dodawane nowe tytuły maryjne stawały się coraz liczniejsze i stopniowo utworzyły nową modlitwę. Nazwę „Loretańska” otrzymała od miejscowości LORETO we Włoszech, gdzie była szczególnie propagowana i odmawiana, i gdzie znajduje się słynne sanktuarium maryjne. Warto więc temu miejscu poświęcić więcej uwagi.

Loreto to nieduże włoskie miasto położone nad Adriatykiem. Powszechnie znane jest w świecie chrześcijańskim ze względu na wspaniałą piętnastowieczną bazylikę- Sanktuarium Świętego Domu Madonny. Należy tu przypomnieć, że to żołnierze 2. Armii Polskiej zdobyli miasto w 1944 r. i uratowali bazylikę podczas pożaru po niemieckich bombardowaniach. Wnętrze świątyni kryje 12 przepięknych kaplic (w tym kaplicę polską) oraz rozstawiony na cały świat tak zwany Święty Domek. Jak potwierdzają różnorodne badania historyczne i archeologiczne chodzi tu o autentyczny dom Maryi. Ziemskie mieszkanie Maryi w Nazarecie składało się z dwóch izb. Jedną z nich była grotka wykuta w skale, obecnie czczona w Bazylice Zwiastowania w Nazarecie, drugą zaś przybudówka z kamieni. Jak podaje tradycja, a potwierdza nauka, w 1291 r. kiedy krzyżowcy zostali ostatecznie usunięci z Palestyny, kamienie tej przybudówki przywieziono okrętem najpierw na tereny obecnej Chorwacji, a w 1294 r. do Loreto. Dokonała tego rodzina Aniołów (De Angelis), rządców greckiego Epiru. Odbudowę Świętego Domku z wykorzystaniem przywiezionych kamieni wykonano na polecenie papieża Juliusza II na początku XVI w. Kaplica, będąca dziełem artystów włoskiego odrodzenia, została przystosowana do potrzeb kultu religijnego i weszła w skład bazyliki.

To właśnie tu Litania Loretańska przybrała ostateczną formę i zaczęła promieniować na cały Kościół. Z 1531 r. pochodzi świadectwo publicznego odmawiania jej w tym sanktuarium. Po raz pierwszy ukazała się drukiem we Florencji w XVI w. i zawierała 43 wezwania.

Dzisiejsza polska wersja Litanii Loretańskiej zawiera 53 wezwania. Na przestrzeni wieków podlegały one zmianom. Usuwano je lub dodawano nowe w zależności od potrzeb i okoliczności. I tak w ciągu wieków oficjalnie włączono między innymi następujące inwokacje:

- WSPOMOŻENIE WIERNYCH- przypisywana Piusowi V z okazji zwycięstwa nad Turkami pod Lepanto (1571);
- KRÓLOWO BEZ ZMAZY PIERWORODNEJ POCZĘTA - zawdzięczamy Piusowi IX w związku z ogłoszeniem dogmatu o Niepokalanym Poczęciu NMP (1854);
- KRÓLOWO RÓŻAŃCA ŚWIĘTEGO (1883) oraz MATKO DOBREJ RADY (1903) - dzięki Leonowi XIII;
- KRÓLOWO KORONY POLSKIEJ (przekształcone po drugiej wojnie światowej w KRÓLOWO POLSKI)- za Piusa X uzyskał Kościół w Polsce (1908);
- KRÓLOWO POKOJU- włączył Benedykt XV jako wezwanie do zaprzestania działań wojennych (1917);
- KRÓLOWO WNIĘBOWZIĘTA- dzięki Piusowi XII w związku z ogłoszeniem dogmatu o Wniebowzięciu NMP (1950);
- MATKO KOŚCIOŁA- tytuł nadany przez Pawła VI w czasie Soboru Watykańskiego II, a przez Jana Pawła II zatwierdzony do litanii (1980);
- KRÓLOWO RODZIN - dołączył Jan Paweł II (1995);
- MATKO MIŁOSIERDZIA zatwierdzone przez Stolicę Apostolską za papieża Franciszka w polskiej wersji litanii (2014).

Jak wyjaśniała Konferencja Episkopatu Polski, za wprowadzaniem nowego tytułu przemawiały racje teologiczne, liturgiczne i pastoralne. Już w średniowiecznej antyfonie „Salve Regina” znajduje się wezwanie „Matko Miłosierdzia”. Maryja, będąc matką Jezusa Chrystusa, jest matką okazanego w Nim Bożego Miłosierdzia. Dała temu wyraz w słowach wypowiedzianych do Elżbiety: „**Święte jest Jego imię - a swoje miłosierdzie na pokolenia i pokolenia zachowuje dla tych, co się Go boją**” (Łk 1, 49b-50). Tytuł ten przysługuje Jej także z faktu, że w sposób macierzyński współdziała ze swoim Synem w dziele zbawienia ludzkości, co dokonuje się przez udzielanie daru miłosierdzia.

Litania Loretańska składa się z tytułów-wezwań skierowanych do Matki Najświętszej. Wszystkie one ukazują Maryję obecną w historii zbawienia. Zawierają bogactwo treści teologicznych i biblijnych, także wywodzących się ze Starego Testamentu. Myślę, że warto zatrzymać się przy kilku z nich.

PRZYBYTKU DUCHA ŚWIĘTEGO

Przybytek Pański, zwany też Namiotem Spotkania, to przenośne sanktuarium Izraelitów zbudowane na polecenie Mojżesza po wyjściu z Egiptu i po zawarciu z Bogiem przymierza. Jego budowę nakazał Bóg. „**Wtedy to obłok okrył Namiot Spotkania, a chwała Pana napełniła przybytek**” (Wj 40,34). Wewnątrz znajdowała się Arka Przymierza z tablicami dekalogu. Przybytek towarzyszył Izraelitom podczas całej wędrówki przez pustynię. Z jego wnętrza Bóg udzielał pouczeń za pośrednictwem Mojżesza. W czasach królewskich przybytek znalazł swoje miejsce w Świątyni Jerozolimskiej wybudowanej przez Salomona. Dla nas żywą świątynią Ducha Świętego jest Maryja. Została Ona napełniona Duchem Bożym od chwili poczęcia: „**Duch Święty zstąpi na Ciebie i moc Najwyższego osłoni Cię. Dlatego też Święte, które się narodzi, będzie nazwane Synem Bożym**” (Łk 1, 35). Ona dzięki swemu otwarciu na ten dar została przepiętna łaską

i świętością. Wydając na świat Zbawiciela, stała się wzorem dla całego Kościoła i wszystkich jego członków. Za Jej wstawiennictwem możemy modlić się o umiejętność pielęgnowania i rozwijania otrzymanych darów Ducha Świętego.

WIEŻO DAWIDOWA

Wezwanie to zawiera w sobie dwa bogate znaczeniowo zwroty. Pierwszy nawiązuje do wieży jako symbolu siły, schronienia, bezpieczeństwa i mocy: „**Bo Ty jesteś dla mnie obroną, wieżą warowną przeciwko wrogowi**” (Ps 61, 4). Każde miasto starożytne czy średniowieczne posiadało wieżę jako znak potęgi tego, kto ją wzniósł. Z kolei wieże świątyni gotyckich symbolizują zwrot człowieka do Boga. Z wieży niebo staje się bliższe, a do spraw ziemskich rodzi się naturalny dystans. Maryja przypomina w tym tytule o obecności Boga, który czuwa i strzeże swego ludu. Porównana została nie do zwykłej wieży, ale do wieży Dawida. Jerozolima w czasach królewskich miała wiele fortec. Najznakomitszą z nich była cytadela nazywana także wieżą Dawida, która zabezpieczała południowo- wschodnią część miasta. Tam znajdowała się rezydencja króla, Przybytek Pański, a później wybudowana przez Salomona świątynia. „**Szyja twoja jak wieża Dawida, warownie zbudowana; tysiąc tarcz na niej zawieszono, wszystką broń walecznych**” (Pnp 4, 4). Najświętsza Maryja Panna rzeczywiście jest taką wieżą Dawida, pełną mocy i siły przeciw szatanowi i piekłu. Broni nas wszystkich, którzy u niej szukamy schronienia, przed niebezpieczeństwami i pokusami.

WIEŻO Z KOŚCI SŁONIOWEJ

W tej inwokacji mamy z kolei zestawienie wieży z kością słoniową. Kość słoniowa oznacza piękno, subtelność i delikatność, a także cenny i szlachetny materiał: „**Szyja twoja jak wieża ze słoniowej kości**” (Pnp 7, 5). W odniesieniu do Maryi to wezwanie oznacza z jednej strony jej potęgę, a z drugiej wewnętrzne piękno, nienaruszone skazą grzechu i niewierności. Wiemy również, że w średniowieczu Eucharystię przechowywano w puszkach z kości słoniowej w kształcie wieży, co było inspirowane symboliką maryjną. Zawierały one Najświętszy Sakrament, podobnie jak Maryja, która nosiła w sobie Jezusa Chrystusa: „**Oto bowiem błogosławić mnie będą odtąd wszystkie pokolenia, gdyż wielkie rzeczy uczynił mi Wszechmocny**” (Łk 1, 48-49). Matka Boża była czysta, drogocenna, bez żadnej skazy. To wezwanie także dla nas, abyśmy przyjmując Boga pod postacią Eucharystii, byli tego godni i stawali się nie do zdobycia przez przeciwnika - szatana.

DOMIE ŻŁOTY

Wezwanie to składa się z dwóch wyrazistych znaczeniowo określeń. Pierwsze z nich to dom - miejsce, z którym łączą nas głębokie uczucia i piękne wspomnienia, ale także synonim bezpieczeństwa, wsparcia, źródło naszej mądrości życiowej: „**Dom się buduje mądrością, a roztropnością umacnia**” (Prz 24, 3). Natomiast w doświadczeniu wielu mistyków, na przykład świętej Faustyny, człowiek staje się miejscem- domem dla Boga dzięki komunii eucharystycznej. Żłoto z kolei kojarzymy z przepychem i bogactwem. Życie Maryi nie opływało jednak w takie bogactwa, bo było ubogie. Jest to porównanie do innej cechy złota. Jako kruszec charakteryzuje się ono tym, że nie ulega korozji. Jego blask i właściwości są trwałe. I takie było życie Maryi, która zachowała swoje piękno i blask na zawsze. Dom i złoto w połączeniu wskazują także na świątynię w Jerozolimie, którą wzniósł Salomon. Wnętrze świątyni, wszystkie sprzęty, ołtarz były wykonane ze złota. Podobnie jak Świątynia Jerozolimiska była miejscem obecności Boga, tak życie Maryi stało się domem złotym dla Wcielonego Boga: „**Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według twego słowa!**” (Łk 1, 38). Ten tytuł Maryi przypomina nam, że stajemy się domem dla Jezusa, którego przyjmujemy. Zawołanie stanowi więc jednocześnie zachętę, by ten dom był złoty nie przepychem, ale wiernością Ewangelii i nigdy nie tracił swego blasku.

ARKO PRZYMIERZA

Od czasów króla Salomona Arka Przymierza znajdowała się w Świątyni Jerozolimskiej. Przechowywano w niej kamienne tablice z dziesięcioma przykazaniami, na których Bóg na górze Synaj zawarł przymierze z narodem wybranym: **„Odwróciłem się i zszedłem z góry, by złożyć tablice w arce, która uczyniłem, i tam pozostały, jak mi Pan rozkazał” (Pwt 10, 5)**. Była znakiem Bożej obecności, przypominała o Jego bliskości i opiece. Arka zniknęła ze świątyni na początku niewoli babilońskiej w VI w. przed Chrystusem. Nowe Przymierze wraz z prawem wypisanym nie na kamiennych tablicach, ale w sercach ludzi, zawdzięczamy Jezusowi Chrystusowi. Na Matkę swego Syna Bóg wybrał Maryję. Złożył w Jej łonie swój najcenniejszy skarb- Jezusa Chrystusa; całą swoją miłość do nas. Stała się więc Arką Nowego Przymierza, która nie przemija i nie zna końca. Jest jak tabernakulum w naszych kościołach, gdzie Słowo stało się Ciałem. W osobie Maryi, która brzemienna udaje się do Elżbiety, można dostrzec także pierwszą misjonarkę, za co krewna wyraża Jej swą wdzięczność: **„Błogosławiona jesteś, któraś uwierzyła, że spełnią się słowa powiedziane Ci od Pana” (Łk 1,45)**. Ten tytuł maryjny wzywa więc i nas do autentycznego świadectwa wiary wobec innych ludzi w życiu codziennym.

To tylko kilka objaśnień do inwokacji występujących w Litaniu do Najświętszej Mary Panny. Jest to jedna z najczęściej odmawianych modlitw, nie tylko w maju. Warto zastanawiać się nad sensem tych pięknych słów, aby nie wypowiadać ich mechanicznie. Litania Loretańska kryje przecież w sobie ogromną głębię teologiczną i biblijną. Dzięki niej możemy coraz lepiej kontemplować Maryję i uczyć się od Niej, jak być w pełni chrześcijaninem.

Magdalena

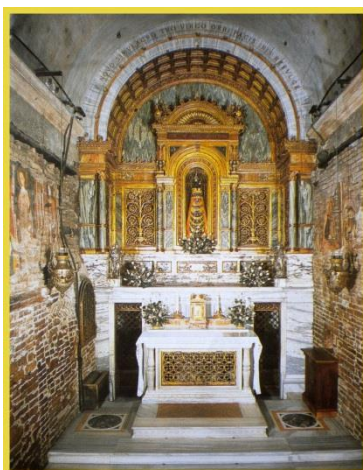
Źródła:

- Biblia Tysiąclecia,
- „Galilea. Pismo Święte bez tajemnic” 2/2017 i 5/2018,
- „Echo Katolickie” 19/2015,
- ksiądz Ryszard Grań „Maj miesiącem maryjnym”,
- Justyna Wołoszko „Jak powstała Litania Loretańska?”,
- pallotyński przewodnik pielgrzymkowy,
- praca zbiorowa „Sanktuarium Świętego Domku. Przewodnik duchowy i artystyczny”,
- własne rozważania.



*Polskiego Cmentarza Wojennego),
- wnętrze kaplicy Świętego Domku.*

*Zdjęcia zostały zrobione przez autorkę w Loreto w 2015 r.
i przedstawiają:
- różne spojrzenia na bazylikę -
Sanktuarium Świętego Domu
Madonny (w tym od strony*



Parafialna Demografia

* kwiecień 2019 * kwiecień 2019 * kwiecień 2019 * kwiecień 2019 * kwiecień 2019 *



Sakrament Chrztu

W naszym kościele sanktuaryjnym w kwietniu 2019r.

Sakrament Chrztu przyjęły następujące osoby:

- | | |
|----------------------------|------------------------------|
| 1. Filip Dąbrowski | 24. Kalina Gaja Ujma |
| 2. Alicja Rumlewicz | 25. Antonina Janina Wijsiat |
| 3. Liliana Kobrzak | 26. Arkadiusz Sałata |
| 4. Dawid Jarus | 27. Olaf Wasilewski |
| 5. Jan Jaszczanin | 28. Magdalena Darmofał |
| 6. Dagmara Chęłchowska | 29. Ignacy Nejman |
| 7. Stanisław Ćwiek | 30. Ignacy Jędrzejewski |
| 8. Bruno Godlewski | 31. Urszula Nowacka |
| 9. Anna Szmalec | 32. Wiktoria Wiska |
| 10. Konstancja Kuliś | 33. Julia Wiska |
| 11. Marcel Bzdęga | 34. Bruno Leliński |
| 12. Mateusz Sieniuc | 35. Antoni Kowalczyk |
| 13. Maria Alicja Wieliczko | 36. Bianka Traskiewicz |
| 14. Mateusz Kielsznia | 37. Jan Kosyl |
| 15. Miłosz Smoliński | 38. Marcelina Gawryś |
| 16. Karol Śliwka | 39. Magdalena Kieres |
| 17. Wojciech Kaczyński | 40. Adam Czyż |
| 18. Hubert Gołaszewski | 41. Zuzanna Suszyńska |
| 19. Rafał Bednarczyk | 42. Antoni Kazimierz Jurgiel |
| 20. Łukasz Peczyński | 43. Adam Antoni Zienkiewicz |
| 21. Borys Kowalczyk | 44. Mikołaj Poddubiuk |
| 22. Jaśmina Dudek | 45. Stanisław Krogul |
| 23. Tymon Kotulski | |

Błogosławieństwa Bożego w wychowaniu i dawaniu świadectwa żywej wiary dla nowo ochrzczonych przez rodziców i rodziców chrzestnych oraz całą naszą Wspólnotę. Każde ochrzczone dziecko w naszym kościele sanktuaryjnym powierzamy Bożej Opatrzności i upamiętniamy perłą umieszczoną obok łaskami słynącymi obrazu Bożej Opatrzności.

Sakrament Matrzeństwa



*W kwietniu 2019r. przysięgę małżeńską wobec Boga złożyły
dwie pary:*

- 1. Bartosz Antoni Piasecki i Karolina Stefania Kotulak*
- 2. Arkadiusz Andrzej Śmiger i Marta Gerasymowicz*

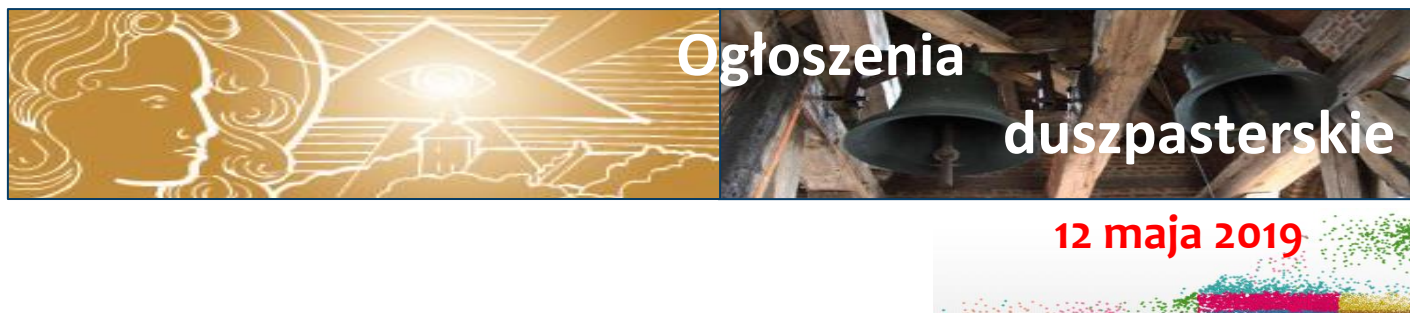
SZCZĘŚĆ BOŻE NOWOŻEŃCOM



*W kwietniu 2019r. przeszli do domu Ojca,
aby żyć wiecznie*

- 1. Tomasz Adrian Pogorzelski*
- 2. Henryk Stanisław Mędrzycki*

WIECZNY ODPOCZYNEK RACZ IM DAĆ PANIE...



1. **N**iedziela Dobrego Pasterza ukazuje nam Chrystusa zatroskanego o zbawienie wszystkich, których powierza Mu Bóg Ojciec. Szczególnym znakiem tej pasterskiej miłości są sakramenty św., których sprawowanie Chrystus pozostawia swoim uczniom i ich następcom. Dzisiejsza niedziela jest szczególną okazją do modlitwy o dobrych pasterzy – gorliwych i świętych kapłanów oraz o powołania do życia konsekrowanego.

2. **N**iedziela Dobrego Pasterza rozpoczyna kwartalne dni modlitw o powołania do służby w Kościele. Troskę o nowe powołania wyrażmy w tym tygodniu poprzez uczestnictwo w nabożeństwach majowych i osobistą modlitwę.

3. **D**nia 13 maja rozpoczynamy czas nabożeństw fatimskich, nawiązujących do objawień Matki Bożej w Fatimie. Są one odpowiedzią na dwa wezwania Maryi: do modlitwy różańcowej i do czynienia pokuty za grzeszników. Nabożeństwa fatimskie odprawiamy 13. dnia miesiąca od maja do października. **Początek nabożeństw w sanktuarium MB Fatimskiej w Olsztynie przy ul. Bajkowej o godz.18:00.**

4. **U**roczystość święceń kapłańskich w naszej diecezji odbędzie się w konkatedrze św. Jakuba Apostoła w Olsztynie 25.maja 2019 r. o godz. 10:00. Modlitewnej pamięci parafian polecamy tegorocznych kandydatów do kapłaństwa.

5. **W** tym roku uroczystość I Komunii Św. odbędzie się 26 maja o godz.12:00 Dzieci odbędą swoją pierwszą spowiedź w piątek 24 maja o godz. 17:00. Serdecznie zapraszamy do skorzystania z sakramentu pokuty przed tym wyjątkowym wydarzeniem także rodziców i rodziców chrzestnych.

6. **T**ydzień później, w niedzielę 2 czerwca do udziału we Mszy Świętej o godz. 12:00 zapraszamy dzieci, które w tym roku przeżywają rocznicę I Komunii św.

7. **S**olenizantów i jubilatów zawierzamy opiece Chrystusa Dobrego Pasterza.

W TYM TYGODNIU PATRONUJĄ NAM:

- 14 V – św. Maciej (I w.), uczeń Pana Jezusa, wybrany do grona Apostołów, męczennik,
- 16 V – św. Andrzej Bobola (1591-1657), polski jezuita, misjonarz wśród prawosławnych, zamęczony przez kozaków, patron Polski.



INTENCJE MSZALNE

IV NIEDZIELA WIELKANOCNA - 12 V 2019 r.

08:00 - † Wiesław Kołakowski i śp. Agnieszka Kołakowska z okazji ziemskich urodzin, proszą dzieci z rodzinami.

10:00 - 1. O dar zdrowia i pogodę ducha dla Czcigodnych małżonków Zofii i Tadeusza Rotkiewiczów.

- 2. † Rozalia Mrozek w 1 rocznicę śmierci.

- 3. † rodzice Genowefa i Jan Zedlewscy w kolejną rocznicę śmierci.

12:00 - † Marek Giedroń w 3 rocznicę śmierci.

15:00 - † Kazimiera Neumann w 11 rocznicę śmierci.

18:00 - W intencji parafian.

PONIEDZIAŁEK - 13 V 2019 r.

18:00 - † Joanna Szulejewska w 1 rocznicę śmierci.

WTOREK – 14 V 2019r.

18:00 - wolna

ŚRODA - 15 V 2019 r.

18:00 - 1. † Zenobia Styczyńska w 30 dzień po śmierci. O łaskę nieba dla niej prosi synowa Ewa z wnuczką Sylwią i z rodziną.

- 2. †† Zofia i Maria Popowicz, Genowefa i Józef Tenus, Eufryzyna i Piotr Turczyn oraz śp. Tadeusz i Adela Kuriata.

- 3. O łaskę nieba dla śp. rodziców Anieli i Bronisława Strachackich oraz Stanisławy i Józefa Rotkiewiczów.

CZWARTEK– 16 V 2019 r.

18:00 - 1. † Jan Czarnecki / 31 rocz. śmierci / i śp. Irena Czarnecka w 5 rocznice śmierci.

- 2. † Helmut Czeschla z okazji ziemskich urodzin.

PIĄTEK– 17 V 2019 r.

18:00 - z okazji urodzin, o dar zdrowia i umiejętnego korzystania z darów, którymi Bóg obdarzył Mariusza.

SOBOTA - 18 V 2019 r.

18:00 - wolna

V NIEDZIELA WIELKANOCNA - 19 V 2019 r.

08:00 - † Łucja Preuss w 14 rocznice śmierci.

10:00 - 1. O dar Bożego bł. dla mamusi Krystyny i mamusi Zofii proszą dzieci.

- 2. † Władysław i Bronisława oraz Władysława zmarli z rodziny Wojciechowskich.

12:00 - W intencji Parafian.

15:00 - Dzięczynna za dar kapłaństwa tutejszego proboszcza ks. Leszka.

18:00 - wolna.



Przez cały miesiąc gromadzimy się na nabożeństwach majowych.
Zapraszamy do tej szczególnej margjny modlitwy w dni powszednie o godz. 17:30,
a w niedzielę i uroczystości o godz. 9:30.
Zachęcamy do śpiewu litanii także przy kapliczkach na terenie parafii i w domach.

Porządek mszy świętych:

Dni powszednie 18.00
Niedziele 8.00, 10.00 – suma
12.00 – msza rodzinna, 15.00, 18.00

Adres kontaktowy: parafiabartag.pl

Godziny otwarcia Kancelarii:

Czwartek 18.40 – 20.00
Sobota 9.00 – 12.00

RZYMSKOKATOLICKA PARAFIA Św. Jana Ewangelisty
SANKTUARIUM BOŻEJ OPATRZNOŚCI w Bartągu ul. Św. Jana 3, 10-687 Olsztyn
BANK PKO SA I O. w Olsztynie 22 1240 1590 1111 0010 0107 4483

Rada redakcyjna: * Ks. Leszek Kuriata * Alicja Romanowska * Marta Januszkiewicz
* Jarosław Kulik * Marcin Szupieńko * Małgorzata Kołakowska * Justyna Dowiedczyk